

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM I LITERACKIM

Rok III. Redakcja i Administracja: Tarnów, Pasaż Tertila Telefon Nr 311 Nr 10

Oddziały: Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Mielec, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 8-13 i od 15-19) Kraków, konto P. K. O. 411600

Stan włościański podstawą teźyzny narodu

Słowa Stanisława Wyspiańskiego: „Chłop potęgą jest i basta” przysłużyły się niejednemu graczyowi politycznemu w jego karierze. Faktycznie ta „potęga chłopka” krystalizowała się w rozgrywkach i przetargach politycznych. Do tej „potęgi” zgłaszały swe pretensje najrozmaitsze centrale partyjne, kierowane przez spryciarzy, walczących po prostu o władzę w państwie.

Chłop był przedmiotem tej walki i tych przetargów. Ongis, gdy był jeszcze „glabae adscriptus”, gdy wchodził w skład własności dworu, gdy liczyło się tę własność na ilość włók czy morgów i na ilość „dusz” chłopskich — stanowił włościanin przedmiot użytkowy z punktu widzenia gospodarczego; potem stał się przedmiotem użytkowym z punktu widzenia politycznego.

Uprawiano też w tej dziedzinie nieśtychany wyszek. Dawniej wyszukiwano chłopca ekonomicznie, potem — politycznie. Stawał się jakby odskocznią w starcie do mety władzy. Panożyło się popoliście duszopolstwo na wsi: kartka wyborcza w rękę chłopca stawała się coraz bardziej przedmiotem pożądlivosti rywalizujących partii, działających politycznie na wsi; licytacja hasel odbywała się bądź przez maskarady chłopomańskie, bądź przez głołoslowe przeważnie obietnice.

A równocześnie sytuacja wsi, położenie warstwy włościańskiej stawało się coraz gorsze... „Potęga chłopca” była fikcją literacką lub też motywem agitacyjnym dla graczy politycznych...

Trzeba wreszcie odwrócić stosunek; chłop musi przestać być przedmiotem przetargów politycznych, musi stać się przedmiotem olbrzymiego wysiłku zmierzającego do zadośćuczynienia tym potrzebom realnym, które dopiero uczynią warstwę włościańską tą potęgą, jaką być winna w państwie z racji swej liczebności i znaczenia.

I dlatego też deklaracja ideowa Adama Koca, mówiąca o „jednym z naj-

ważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce: zagadnieniu wsi”, nie postuguje się stosowanym dotychczas przez partie językiem licytacyjnych hasel politycznych, a po prostu wyszczególnia dokładnie, punkt po punkcie, co musi być zdziałane, aby chłop przestał być przedmiotem rywalizacji w walkach politycznych, a stał się podmiotem troski o materialne i moralne podniesienie warstwy włościańskiej.

Dlatego też w programie Obozu Zjednoczenia Narodowego mieszczą się takie zapowiedzi i takie postulaty, dotyczące zagadnienia wsi, jak: zwiększenie ilości ziemi, oddanej do dyspozycji chłopca, objęcie jak najszerszym zasięgiem komasacji i melioracji, podniesienie produkcji, udoskonalenie wymiany produkcji rolnej, przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności

włościańskiej, dostarczenie chłopca kredytu na najdogodniejszych warunkach, podniesienie oświaty na wsi, oraz umożliwienie nadmiarowi przystosowi ludności wiejskiej odpływu do przemysłu, handlu i rzemiosła.

To są drogi, wiedące do „potęgi chłopca”, pojętej nie po literacko i nie ujętej w demagogię agitacyjną.

Bo Obóz Zjednoczenia Narodowego stanął na racjonalnym stanowisku, że najbardziej ważną częścią narodu jest ten stan, który, korzystając z żywności ziemi — żywi obywateli Państwa, a dzięki zdrowemu przystosowi naturalnemu, dostarcza narodowi coraz to nowych sił żywotnych.

To też w stanie włościańskim widzi O. Z. N. jedną z głównych podstaw teźyzny narodu i jedną z najlepszych gwarancji pomyślnego rozwoju Państwa.

Wielki wiec właścicieli realności miejskich w Tarnowie

(Dokończenie)

Zabiera głos p. *Hoborski*, dziękując p. *Peplowskiemu* za tak znakomite ujęcie położenia własności miejskiej w Polsce, a następnie podnosi, że tak w radach miejskich, jak i na urzędach centralnych za mało mamy przedstawicieli, którzyby rozumieli i odczuwali nasze położenie.

Mgr *Simcho* referował wymiar i umiarzenie drobnych zaległości podatkowych (drobne zaległości po r. 1933 mają być odroczone do 1938, o ile zapłaci się podatek dobrowolny), podania o odpis z powodu próżnotnia lożenia, a odpis w szczególności. Najw. Tryb. Adm. rozstrzygnął, że na przedsiębiorstwach przemysłowych (wodociągi, czyszczenie miasta i t.p.) miasta nie mogą zarabiać.

Prof. *Bobrowski* omawia sprawę K. K. O., krytykując ostro błędy poprzedniego Zarządu (zwłaszcza ks. dr. Reca, dyr. Prechitki i syndyków) i wita z zadowoleniem nowym Zarządem. Pr. *Gładyszowski* i dyr. *Krzyszowski* na czele, którzy przy zapewnieniu pomocy Rządu dają rokujące lepszej przyszłości.

P. *Peplowski*, namawiająco do zadłużenia miast, oznajmia, że N. Skarbu w dążeniu

do ich odciążenia zezwolił Warszawie i Lwowowi do emisji listów zastawnych, które Kasy Komunalne będą musiały przyjmować w wysokości 90-95% wartości, co uchroni miasto przed dotychczasowym, zbyt wielkim procentem. O taką emisję mogą się starać i inne, większe miasta.

W dyskusji p. *Gwidowski* omawia sprawę nowych domów, opłacających podatki gminne, domaga się zniesienia ochrony lokatorów, która dziś jest nonsensem i lepszego traktowania przez Zarząd miejski peryferii, bardzo dotąd zaniedbanych.

P. *Berger* uzala się, że właścicielom nie opłaca się własność i coraz więcej się zadłużają.

Prezes Zarządu K. K. O. dyr. *Gładyszowski* zapowiada, że nowe władze Kasy nie mają zamiaru niszczyć dłużników, procent będzie obniżony, od dłużników hipotecalnych będzie się przyjmowało weksle na spłatę zapadających rat, ale dłużnicy winni też poczować się do wzajemnej lojalności, jeżeli pragną uniknąć likwidacji Kasy, któraby głównie na nich się skupiała.

PIJĄCIE OKOŁOCIMSKIE

na cele, bardzo życzliwie do podjętej akcji ratowniczej odnosi się J.E. ks. biskup dr Lisowski i duchowieństwo diecezji, członkowie Rady Kasy, katolicy i żydzi, którzy okazali duże, prawdziwie obywatelskie zrozumienie swej misji, ofiarując nawet gwarancję swym majątkiem dla pozyskania nowych kapitałów dla Kasy.

Poniżej okazało się, że mimo chwilowych trudności największą siłą jest jednak lokata w K. K. O., znaleźli się nowi wkładkowicze, którzy z zaufaniem niosą swój grosz do Kasy — i na te łech wszystkich obywateli solidarnego i zgodnego wysiłku obywateli celem jej ratowania mamy do zanotowania fakt, który domaga się wprost bezwzględnej napiętnowania. Prawdziwy wybrzyk sobkostwa i żądzy zysku nawet na nieszcześliu wspólnej naszej instytucji.

Bohaterem tej smutnej sławy jest adw. dr Schorstein. Kiedy Kasa ratuje się wszystkimi siłami, pan ten rzuca jej ciężką kłodę pod nogi. Skarzy ją o 100.000 zł kapitałów własnych i swej rodziny. Czyż pan mecenas nie odczuwa, jaki przykry dysonans wprowadza w ten harmonijny wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli, by tak wazna dla Tarnowa placówka finansową przywrócić do dawnej świetności?!

Suma powodzi napewno będzie wyliczona, — chodzi więc o owe sławne koszty adwokackie.

Alcy że w obecnej sytuacji godzi się uświadomionemu co do swych obowiązków społecznym obywatelowi „lecieć” na taki zarobek?

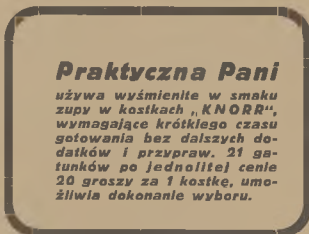
Jakżeż to paraliżuje zgodne współzycie dwóch wyznań w naszym mieście! — Jedni skutkiem lęskli ponoszą ofiary, drudzy na niego żerują!

Oczekujemy rychłej wiadomości, że ten zgrzyt w ogólnym skordzie został uchylony. Zwłaszcza, że i kulisy sprawy są brzydkie, bo kasa szła na ugodę i dawala warunki, które dla innych adwokatów i to mniej zażożnych, były całkiem wystarczające, a tylko p. S. był nieublagany.

Dowiadujemy się ostatnio, że lekarze tarnowscy pospieszyli ofiarnie do współpracy z Pow. Kom. Pom. Żimow. Do dnia 4 marca 1937 mamy zanotowano 440 bezpłatnych porad lekarskich, udzielonych przez tarnowskich lekarzy nieraz w bardzo ciężkich warunkach. Nazwisk lekarzy nie możemy podawać ze względuo zasadniczych, ale społeczeństwo tarnowskie orientuje się doskonale, kto w tej pracy lekarzy przewodzi.

Na bardzo obywatelskim stanowisku stanęli także aptekarze tarnowscy. Oświadczyli bowiem Pow. Kom. gotowość dostarczania lekarstw dla Bezrobotnych po własnych kosztach. Oczywiście wielkość lekarstw dostarcza Ubezpieczalnia Społeczna, która zorganizowała specjalne dzięry dla Bezrobotnych.

Sekcja Propag.



Dr M. Orłowicz

Z dawnego Tarnowa

Szkice zabytków kultury (C. d.)

Odbiciem tego nowego stylu w sztuce kościelnej jest w katedrze tarnowskiej pomnik sarkofag ks. Ostrogskich, ufundowany przez wspomnianego ks. Janusza Ostrogskiego w roku 1612, (ukończony w 1620 r.).

Jest rzeczą ciekawą, iż pomnik wykonał artysta Jan Pfister z Wrocławia jeszcze za życia fundatora ks. Janusza Ostrogskiego, a zatem w swej koncepcji niezem nie mógł przypominać (choć nieżył ze względuo zasadniczych) innych tego rodzaju dzieł w kolegiacie tarnowskiej. Fundator żył a jednocześnie koncepcja pomnika hasłałowego musiała być gotową i zrealizowaną.

Artysta wyszedł tutaj z szluznego założenia, że postać fundatora oraz jego pierwszej żony Zuzanny z Seredów może być przedstawiana jedynie jako osoba żywa, zwrócona myślą ku Bogu. Ślad to pomnik w swej głównej części przedstawia fundatora i jego żonę w postawie kłęczącej, pogrążonych w głębokiej modlitwie przed figurą Ukrzyżowanego.

Trzeba przyznać iż partia pomnika wraz z umieszczonymi pod sarkofagiem alegoriami nauki i prostoty jest arcydziełem sztuki rzeźbiarskiej.

Artysta chcąc porzesać na tym śluznym fragmencie nagrobka, nie oddaby jednak ducha baroku, t. j. grozy śmierci i myśli fundatora o życiu pozagrobowym. Dlatego właśnie idea dzieła tkwi raczej w drugorzędnych cześciach pomnika. Nieomieszkał też artysta umieścić nowych symbolów życia i np. zakutech w zbroji i gotowych do boju na koniach rycerzy, wojennych trofeów, jak bębnow, trąb, dział i chorągwi. Z drugiej strony dla kontrastu i porównania z grozą śmierci życia człowieka, widzimy cały szereg figur biblijnych i alegorycznych. jak np. kościotrupa z kosą i klepsydłą na skrzydłach

nieotperza. Nie brak tutaj i czaszek, gdzie między oczodolami wiją się węże.

Wszystkie te akcesoria mające symbolizować życie i śmierć są dowodem gorącego wogu szluzania naszych form, w które miała być wnieńta narzucona treść przez fundatora, oraz myśli o życiu pozagrobowym.

Naogół widzimy tutaj u artysty rozprószenie głównej, zasadniczej myśli na rzecz szczegółów wypełniających każde niemal wolne miejsce na pomniku. Widąc tu że twórca nagrobka wprost się martwił o to, aby wywolodane należyte wrażenie wielkości, wspaniałości i podziw patrzycych.

Jak pisze ks. Fr. Leśniak „Wrażenie pomnika podnosiły mnogie złocenia herbów, napisów, i rozasów pod lukiem umieszczonych, a nado olejne malowanie ścian, to krucyfiksu stanowiącej; pozostałe jednak ślady nie dawały dostatecznej podstawy do odtworzenia pierwotnego malowania”. Zatem pomnik ks. Ostrogskich nieposiada wyglądu w swym pierwotnym ujęciu, jednak mimo wszystko „jest sensnym dokumentem swego czasu”, oraz monumentalnym dziełem sztuki, godnym ks. Janusza.

Kiedy się mówi o sztuce barokowej, należy przytem nieco wspomnieć o okolicznościach które towarzyszyły wyborom artysty i wpływach zagranicznych na jego pracę.

Snując rozważania na temat baroka, przychodzi nam na myśl cudowna kaplica barokowa, Holimów w Lwowie. Otóż jak pisze dr Walleki „W rozumieniu jej podłoża sztuki należy do dość silnym wpływem i działalnością artystów niemieckich. Znamiennie pod tym względem jest np. postać Jana Pfistera z Wrocławia (1573-1640); do jego najwybitniejszych dzieł zaliczyć należy nagrobek Ostrogskich w katedrze tarnowskiej oraz dekoracje wnętrza i nagrobki w kaplicy Kampanów przy katedrze lwowskiej. Wyrastająca na podłożu późnego renesansu i baroku niemieckiego (szkółka saska) przeniknęła wpływami niderlandzkimi, a jednocześnie dająca się natężyć doświadczeniami baroku włoskiego, sztuka Pfistera znajdowała nader przychylne przyjęcie w naszym społeczeństwie”. (c. d. n.)

Mój kącik

„Gdzie odniósł kolosalnych sukcesów” — oto zdanie, wyjęte z afisza, reklamującego Chór Dana! Nie wiem, czy artysty tej miary, co Dan, Fogg i Wysocki, nie znają piosenki polskiej. A możeby tak p. Seiden zechciał „zaplastrować” to kalectwo języka polskiego?

„Do Policji” — i strzałka na tablicy obok firmy W. Bracha. Strzałka wskazuje w stronę ul. Walowej. Czas najwyższy zająć tablicę, która wprowadza ludzi w błąd i ośmiesza pewne czynniki!

W sprawie pomocy zimowej

dla bezrobotnych

Zwracamy się do tych Pt. Obywateli, którzy nie ufcilił jeszcze wyznaczonym im świadczeń na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, by to rychło, choć częściowo, uczynili, w przeciwnym razie nazwiska opieszalszy ogłosimy na murach miasta.

Pow. Komitet Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych w Tarnowie

Pomoc zimowa

W związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkiej Nocy wszyscy przesyłamy sobie wzajemnie życzenia „Wesołego Alleluja”. Idąc po myśli apelu Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej nie zapominajmy i przy tej sposobności o pomocy dla Bezrobotnych. Wytworzył się u nas zwyczaj, że zamiast życzeń ofiarujemy pewną kwotę na cele społeczne. Polecamy i w tym roku pięknie z pożytecznym i postaramy się zasilić kasę Pow. Komitetu, ale w inny sposób. A nadarzy się sposobność. Mianowicie Sekcja Zbiórek Pow. Komitetu wydała 10.000 kartek świątecznych po 10 gr za sztukę, które można będzie nabyć w najbliższym czasie. Kartki bowiem zostaną przydzielone różnym organizacjom tarnowskim oraz instytucjom państwowym i prywatnym do rozprowadzenia, a cały dochód przejdzie do kasy Pow. Komitetu Pomocy Zimowej. A więc nadchodzące święta zbliżają się w Tarnowie pod hasłem „Wszyscy przesyłamy sobie wzajemnie życzenia na kartkach wydanych przez sekcję zbiórek” Pow. Komit. Pomocy Zimowej. Jeżeli bowiem wszyscy zakupimy za drobną kwotę 10 gr. kartkę do kasy Komitetu wpłynę lekko 1000 zł. Stajemy więc do apelu.

Wielki Tydzień

